

(Gazzetta dello Sport - C.Zucchelli) Próbował wczoraj Bruno Peres, na siłowni, zrobić żart Kevinowi Strootmanowi. Holender jednak, zaczepiany przez obrońcę, gdy wykonywał ćwiczenie, potrzebował około pół minuty, aby odwrócić sytuację i przewrócić wątłej budowy Brazylijczyka. Śmiali się wszyscy, włącznie ze Spallettim i tym, który w teorii nigdy się nie uśmiecha czyli właśnie Strootmanem.

Może to Genoa, gdzie zagrał być może jeden z najlepszych meczów od definitywnego powrotu na boisko, może rodzinne ferie między Londynem i Holandią, go naładowały, może to Udinese przynosi mu zawsze słodkie wspomnienia, ale faktem jest, że Kevin znajduje się w naprawdę dobrym humorze. Być może zdał sobie też z tego sprawę David Pizarro, były pomocnik, który był wczoraj w Trigorii i spotkał się ze Spallettim oraz starymi kolegami.

W niedzielę, przy zawieszeniu De Rossiego, Strootman zagra dziewiąty mecz kolei od pierwszej minuty. Nie ma czasu na odpoczynek, być może w pucharze z Sampdorią, nie ma też czasu na wspomnienie, że z Udinese wygrał cztery z czterech meczów. Wszystkie mecze były dla niego szczególne, zwłaszcza pierwsze dwa: w debiucie zaliczył asystę do Bradleya przy wygranej która była być może najbardziej odczuwalna w 2013 roku, obok derbów. 6 stycznia 2015 roku rozegrał z kolei w Udine pierwsze całe 90 minut po kontuzji kolana. Rok później, w marcu, zagrał tylko minutę. W pierwszym meczu tego sezonu wybiegł na boisko z opaską kapitana, grając być może nie najlepszy mecz, ale który pomógł mu w podniesieniu morale. Również z Udinese wiąże się emocjonujący moment: był w Holandii, na łóżku szpitalnym w Amsterdamie, w przeddzień pierwszej operacji, gdy Totti na Olimpico, po bramce przeciwko Udinese, pobiegł do kamer i razem z Benatią trzymał koszulkę z numerem 6. Strootman był w Romie od ośmiu miesięcy, ale już był liderem w szatni.

Teraz, w czasie gdy negocjuje z Romą przedłużenie kontraktu (wygasa w 2018 roku, w ciągu kilku miesięcy może dojść do odnowienia), Eurosport wybrał go na ambasadora wizerunku Serie A w Holandii. *"Kevin - mówi Gijs Poortman, kierownik produkcji - jest sztandarem holenderskiej federacji i wybraliśmy go, gdyż jest uwielbiany również w mediach społecznościowych i jestem dumny, że mogę zaprezentować z nim tą kampanię, która nie będzie tylko telewizyjna"*. Strootman ze swojej strony powiedział holenderskim kibicom: *"Jeśli chcecie zobaczyć co robię w Romie, wiecie, gdzie mnie znaleźć"*.

Na pewno sprawdzi to Vicente Besuije, 15-latek, Holender z kolumbijskimi korzeniami, który według *De Telegraaf*, został wysłany przez swój klub, Volendam, na kilkutygodniowe testy do Trigorii. Chciał go Tottenham, ale w kwietniu skończy 16 lat i będzie mógł podpisać swój pierwszy profesjonalny kontrakt. Roma oceni czy jest naprawdę tak wielkim talentem, jak mówią w jego ojczyźnie.

Autor: abruzzo